Nr. 42. Lwów dnia 20. Października 1900. Rok XXXIII. Tom LXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego 1. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Położenie ludności włościańskiej w Rosyi.

Jeden z ostatnich zeszytów, wydawanego przez prof. Wolfa we Wrocławiu pisma: *„Zeitschrift für Socialwissenschaft“* podaje za rosyjskimi dziennikami ciekawe szczegóły o położeniu chłopów w Rosyi, które to szczegóły, ze względu, że charakteryzują stan ekonomiczny a zwłaszcza agrarny Rosyi, pozwolimy sobie tu przytoczyć.*)

Zamiarem rządu w Rosyi przy zniesieniu poddaństwa i uwolnieniu włościan było: nietylko uwolnić osobiście chłopa, ale też zapewnić mu taki kawał ziemi, aby zabezpieczyć jego egzystencyę i umożebnić mu wykonanie obowiązków jego wobec dawniejszego pana i w obec państwa. Otóż trzeba powiedzieć, że ustawy emancypacyjne rosyjskie zadaniu temu nie odpowiedziały **) Wyznaczono za małe działy ziemi chłopom lub przeciążono ich ciężarami i spłatami a skutki tego dopiero dzisiaj dają się odczuć.

Małe działy ziemi wskutek wzrostu nieustannego ludności, dzielenia ich w drodze spadku i sprzedaży, stały się jeszcze mniejszymi a gospodarze nie mają dzisiaj ani inwentarza ani chleba. Według petersburskiego „Herolda“ najubożsi z włościan nie są dziś nawet w stanie przesiedlić się do Syberyi, bo pominąwszy że są fizycznie wycieńczeni i zmizerowani, nie mają na to funduszów. Pomocy u banku rolniczego dla włościan również szukać nie mogą z powodu swego ubóstwa. Wedle przepisów bankowych bowiem wydatki, potrzebne dla otrzymania pożyczki, muszą być z góry złożone a zresztą sama spłata rat bankowych, przy biedzie dłużników, byłaby niemożliwą i musiałaby w końcu doprowadzić ich do utraty całej posiadanej ziemi. Biedni ci chłopi starają się sobie pomagać w ten sposób, że biorą kawałki ziemi w dzierżawy, lecz i to w danych stosunkach nie wiele pomaga, bo po zapłaceniu połowy przychodu z ziemi właścicielowi, tytułem czynszu dzierżawnego i opędzeniu kosztów gospodarki, nic prawie nie zostaje dzierżawcom!...

Rząd próbował przyjść chłopom z pomocą, już ustawami z roku 1881 i 1884, wydzierżawiając im dobra kameralne. Lecz termin dzierżawy oznaczano zbyt krótko na 12 lat; w tym okresie czasu nie mógł włościanin wydobyć z ziemi wkładów zrobionych przez się dla poprawy gospodarstwa. Petersburski „Herold“ proponuje więc przedłużenie czasu dzierżawy na lat 30.

Podobne stosunki jak u chłopów w samej Rosyi panują między tatarami i na południu państwa. Ziemstwo gubernii tauryjskiej wniosło do rosyjskiego ministeryum rolnictwa podanie, aby z gruntów koronnych i duchowieństwa mahometańskiego w Krymie powydzielać tatarom tam osiadłym kawałki ziemi, gdyż inaczej ludność tatarska tamtych okolic ekonomicznie zupełnie zniszczeje. Przy kolonizacyi Krymu bowiem i zaprowadzeniu tamże administracyi rosyjskiej, odbie-

* Szczegóły te nie odnosza się do stosunków w Królestwie Polskiem.

** W szczegóły trudno tu wchodzić. Chcących jednak bliżej poznać tę kwestyę, odsyłam do przedstawienia przebiegu uwolnienie włościan w Rosyi i indemnizacyi powinności poddańczych, u Semkowitcha w Artykule *„Bauernbefreiung in Russland“* w Handwörterbuch der Staatswissenschaften Conrada Lexisa IIgie wydanie tom 2gi.

rał rząd rosyjski ludności tatarskiej jej grunta i sprzedawał za bezcen. W ciągu 23 lat od wcielenia chanatu Krymskiego do Rosyi, odebrano w ten sposób i sprzedano z jakie pół miliona desiatyn ziemi. To też nędza szerzy się między ludnością tatarską w sposób straszliwy i musiano już uciekać się do sztucznych sposobów podtrzymania ich egzystencyi.

Podobne wreszcie stosunki panują także w południowo-zachodniej Rosyi między niemieckimi i bułgarskimi kolonistami w gubernii Besarabskiej. Między kolonistami tymi objawia się dążność do wychodźtwa a przyczyną tego jest również opłakane położenie ekonomiczne. Kolonizacya niemiecka Basarabii pochodzi jeszcze z czasów dawniejszych i rząd rosyjski popierał ją zrazu bardzo i zachęcał do niej przydzielając każdemu koloniście niemieckiemu 100 desiatyn ziemi. Z czasem jednak napływ kolonistów niemieckich stał się tak wielkim, że dziś działy ziemi (8—12 desiatyn na rodzinę) nie wystarczają już na egzystencyę. Prócz tego nie mogą Niemcy przystosować się do rosyjskiej wspólnej organizacyi posiadania w gminie. Bułgarskim kolonistom przydzielano zrazu po 50 desiatyn na każdego mężczyznę, obecnie jednak nie mają ci koloniści, więcej jak po 2 do 3 desiatyn i to ziemi zostającej we wspólnem posiadaniu. To też tylko ci koloniści, którzy posiadają grunta na wyłączną własność mają się lepiej.

Głody panujące peryodycznie, zwłaszcza w latach ostatnich r. 1898 i 1899 w różnych okolicach Rosyi, są najwymowniejszym dowodem, jak złem jest położenie włościan w tem olbrzymiem państwie*).

Cóż jednak jest przyczyną tego złego położenia?

Wedle przytoczonych wyżej za dziennikami rosyjskimi szczegółów miałby być tą przyczyną jedynie i wyłącznie: brak ziemi w różnych okolicach państwa dla wzrastającej wciąż ludności włościańskiej.

Zapatrywanie to było też do ostatnich czasów przyjęte powszechnie w samej Rosyi, zwłaszcza w prasie rosyjskiej i pocieszano się, że państwo, mając ogromne słabo zaludnione lub nieskolonizowane dotąd prowincye jak: Turkestan, Kaukaz a zwłaszcza Syberyę potrafi z największą łatwością złemu zaradzić: dostarczyć dosyć ziemi całej swej ludności włościańskiej, rozprowadzając ją po słabo zaludnionych obszarach, kolonizując zwłaszcza Syberyę.

Niestety badania najnowsze wykazują, że zapatrywanie to jest błędnem!

Najpierw pokazuje się, że kolonizacya Syberyi osiągnęła już pewien punkt kulminacyjny i odtąd może iść naprzód tylko powolnie.

Już Aleksander Kaufmann w szkicu swym o kolonizacyi Syberyi zamieszczonym w roku 1898 w Conrada *Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik**) wskazywał na to, że emigracya z Rosyi do Syberyi znacznie się zmniejszyła, a owszem liczba osadników, którzy stamtąd wracają, zrażeni klimatem i trudnością stosunków gospodarczych, znacznie wzrosła. Posłuchajmy co o tem mówi drugi pisarz Dr. Karol Wiedenfeld, który w tym roku w „*Archiw für Eisenbahnwesen*“ kwestyę tę roztrząsał.

Do kolonizacyi na wielką skalę — powiada on — która odpowiednio do charakteru rolniczego ludności Rosyi, musiałaby mieć za cel spożytkowanie ziemi pod produkcyę rolną, nadają się tylko południowe części gubernii Tobolskiej, Tomskiej i Jenisejskiej czyli tak zwana strefa rolna zachodniej Syberyi. Cała Północ Syberyi nie da się podciągnąć pod uprawę jakąkolwiek a w strefie leśnej Zachodu i na całym dalekim wschodzie od Jeniseju można zakładać tylko odosobnione osady i z trudem i mozołem przygotowywać glebę pod uprawę.. Nawet obszar Amuru, w którym klimat. przy odpowiedniej gospodarce, dozwalałby przecież uprawy na większą skalę kilku gatunków zboża, trudno oznaczyć jako kraj dla kolonizacyi rolnej. Hodowla bydła, którego produktami żywią się nędznie Kirgizi i Kałmucy stepów zachodnich, tudzież Burjaci Tunguzi nad błotami leśnemi Wschodu, mogła by kiedyś stanowić podstawę samoistną wyżywienia napływających kolonistów tož samo może uprawa kartofli; lecz wszystko to byłoby dopiero możliwem w dalszej przyszłości, gdy poprawią się i środki komunikacyi i rozpocznie się żywszy obrót produktami.

1. Września 1894 i 1. Września 1895 nastąpiło otwarcie zachodniej. do obu sięgającej części kolei syberyjskiej a rząd rosyjski w ukazie z 18. marca 1895 zajął stanowisko przychylne dla kolonizacyi. Skutki tego dały się zrazu gwałtownie odczuć. Gdy w latach 1893 i 1894 wywędrowało z Rosyi do Syberyi drogą lądową tylko 64.321 i 65.509 ludzi, to cyfra ta podskoczyła już w roku 1895 na 120.000 a w roku 1896 nawet na 202.0000. Lecz wnet okazało się, że zarząd kolonizacyjny Syberyi takiemu gwałtownemu napływowi kolonistów nie mógł podołać! Brakło po prostu przygotowanych do osiedlenia tych kolonistów obszarów. To też komitet kolei syberyjskiej widział się zmuszonym już w dniu 20. lutego (4. marca) 1897, zalecić rosyjskim władzom lokalnym, możliwe ograniczenie napływu kolonistów do Syberyi I w roku 1897 przekroczyło Ural rzeczywiście tylko 70.000 kolonistów. W latach 1898 i 1899, dzięki przygotowaniu tymczasem nowych obszarów pod kolonizacyę i zniżeniu taryf kolejowych, w części też pod wpływem nieurodzaju, który nawiedził południowo-wchodnią Rosyę podniosła się cyfra kolonistów na 205.645 i 218.741 ale tem samem zdaje się osiągnęła swój punkt kulminacyjny.

Wszak do Kanady, która co do klimatu podobną jest do Syberyi, pod względem jednak stosunków obrotu i komunikacyi w daleko korzystniejszem położeniu, napływa co roku tylko podobna cyfra kolonistów. To też przyszłość kolonizacyi Sybezyi ocenia Wiedenfeld podobnie, jak wspomniany wprzód Kaufmann. „Miejsca w Syberyi“ — powiada on — „jest dosyć jeszcze na niejeden milion ludzi i rozumie się, że obszar zdatny do kolonizacyi w miarę jej postępu, będzie się rozszerzał po za granice, dziś mu nakreślone przez na-

*) Głody te dały powód lekarzowi niemieckiemu Dr. Lehmanowi z Monachium i Rosyaninowi imieniem Parvus (zdaje się, że to pseudonim!) do odbycia osobnej podróży w okolice Rosyi dotknięte głodem dla zbadania przyczyn jego. Rezultaty swych bardzo ciekawych spostrzeżeń ułożyli oni w publikacyi, która obecnie wychodzi zeszytami p. t. Das hungernde Russland Stuttgart 1900. Verlag von J. H. W. Dietz Nachf.

*) III Folge 15 B. str. 417 i n.

turę; mimo wszelkich zarządzeń jednak ze strony rządu, proces ten dokonywać się będzie nie w kilku latach lecz w dziesiątkach i setkach lat. Punkt kulminacyjny ruchu wychodźczego do Syberyi i jego zdaniem już nadszedł. Kolonizacya może płynąć czas jakiś jeszcze silnym strumieniem, lecz reakcya nastąpić musi i dzisiejszy strumień zamieni się w słabo sączący się strumyczek.

Przez kolonizacyę Syberyi więc nie zapobiegnie Rosya nędzy swej ludności włościańskiej. Chcąc tę nędzę zrozumieć i należycie ocenić, trzeba zdaniem cytowanego wyżej Simkowitscha głębiej sięgnąć.

Trzeba sobie uprzytomnić, że Rosya przebywa obecnie proces, który dawniej już przeszły kraje inne Eurpy, proces tworzenia się większych kapitałów, wielkiego przemysłu i wzmagania się obrotu. Odpowiednio temu część ludności wiejskiej zbędna na roli, która z niej się wyżywić nie może, mogłaby i powinna odpływać do miast i zakładających się w nich fabryk, powstających nowych zawodów.

Po odpłynięciu tego proletaryatu włościańskiego możnaby pozostałą część włościan, mającą warunki bytu uratować, podnieść, kredytem i innymi środkami. Lecz właśnie temu na przeszkodzie stoją rosyjskie urządzenia mirowe: wspólne posiadanie gruntów w gminie, przez włościan którzy są tylko użytkowcami tych gruntów

Organizacya ta nie dozwala przedewszystkiem intenzywniejszej kultury, nie dozwala dalej zapobiegać rozdrabnianiu gruntów za pomocą specyalnych przepisów o dziedziczeniu i podzielności gruntów włościańskich, jakie wydano już w innych krajach Europy (bo chłop rosyjski nie z tytułu dziedziczenia familijnego, lecz z tytułu, że jest członkiem gminy ma prawo do gruntu w niej), we formie zaś jaką jej nadała ustawa z 14. Grudnia 1893, niedozwalająca obciążać gruntów mirowych hipoteką na rzecz osób czy zakładów prywatnych, odejmuje chłopu kredyt hipoteczny, skazując go na znacznie droższy kredyt osobisty*).

Proletaryat więc chłopski w Rosyi skazany na zamknięcie w gminie, mnoży się dalej a wedle dat statystycznych publikowanych przez rosyjskie ministeryum skarbu w r. 1897, stanowili już w tym roku chłopi, którzy ze zbiorów swych nawet siebie i swej rodziny wyżywić nie mogli potężną cyfrę: 45,358.078 czyli 70·7% całej ludności włościańskiej Rosyi! Chłopów którzy ze zbiorów swych mogli wprawdzie wyżywić rodzinę, lecz już nie starczyło im na wyżywienie bydła, było w tymże roku 13,083.401, t. z. 20·4% całej ludności włościańskiej Tylko zaś 5,715.513 chłopów; tworzących 8·9% procent całej ludności włościańskiej, miało więcej zboża po nad ilość potrzebną dla wyżywienia rodziny i bydła, czyli nad cyfrę 26·5 pudów.

Dr. W. P.

---

*) Tu trzeba dodać, że już rosyjskie ustawy z 18. marca 1886 r. z 8. czerwca 1893 chciały zreformować organizacyę mirową i zapobiedz rozdrabnianiu gruntów, ale chybiły celu... Ustawa zaś wspomniana w teksc‌ie z 14. Grudnia 1893 wydana w duchu zacofanym i chcąca zatrzymać oddzielność stanu chłopskiego, rzecz tylko pogorszyła. Mianowicie przez zakazy pozbywania gruntów w innej drodze jak na podstawie uchwały gminy i komu innemu jak przynależnemu do gminy, wydała uboższych w gminie na wyzysk bogatszym...

Zboże w obiegu światowym.

Kwestya zreformowania handlu terminowego na giełdzie produktami rolniczemi zajmuje obecnie rolników w Austryi a w dyskusyi nad tą sprawą powtarza się coraz częściej żądanie zupełnego zakazu takich transakcyj.

W uznaniu ważności sanacyi stosunków handlu zbożowego powołało jak wiadomo c. k. Ministerstwo rolnictwa ankietę, która rozpoczęła właśnie obrady w Wiedniu i która odbywać się będzie do 17. listopada; bierze w niej udział 73 espertów tak z kół zarówno rolniczych jak i czysto handlowych.

Dla wszechstronnego, należytego, ocenienia rozwoju i znaczenia handlu terminowego zbożem, należy poznać przedewszystkiem stosunek produkcyi zboża do jego cen i rozpatrzyć cały ruch handlowy na tym polu.

W celu ułatwienia tego studyum wydało ministeryum rolnictwa dzieło informacyjne p. t. „*Getreide im Weltverkehr*", obejmujące materyał statystyczny, odnoszący się do produkcyi, handlu, konsumcyi i cen wszystkich zbóż od r. 1878—1897; statystyka ta wypełnia część pierwszą o 859 stronach. W drugiej części znajdujemy dwa diagramy zestawione przez zarząd giełdy wiedeńskiej. Jeden diagram przedstawia ruch cen pszenicy żyta, jęczmienia owsa i kukurudzy na giełdzie dla produktów rolniczych w Wiedniu w latach 1869—98 w zestawieniach tygodniowych. Drugi podaje ceny tygodniowe pszenicy na giełdach w Wiedniu, Londynie, Paryżu, Nowym Yorku i Odessie w latach 1886—1898.

Objaśnienia w tomie trzecim zawarte omawiają wnioski, ze statystycznych danych wyciągnąć się na przyszłość dające, jako też streszczają poglądy jakie rożnemi czasy miano na handel terminowy. Z treści tych uwag ogólniejszych przytoczyć możemy np., że w krajach Europy obszar uprawy zbóż się już zmniejsza, podczas gdy w krajach zamorskich jeszcze stale do 1898 r. rośnie. Europa zachodnia i środkowa wykazuje pocieszający objaw podnoszenia się plonów, objaw dający się skonstatować w Austryi od lat 20, zwłaszcza jednak na Węgrzech gdzie plon średni z hektara dzięki ulepszonej technice rolniczej powiększył się z $8^1/_2$ *q* na 16·1 *q*. Dalej okazuje się z tych zestawień, że Europa zachodnia i środkowa o ludności 357 milionów, jest zawsze głównym konsumentem dla zbożowej produkcyi świata, gdyż zużywa 2403 milionów *q* zboża rocznie. Równie interesujące są zestawienia tyczące się udziału poszczególnych gatunków zbóż w produkcyi i konsumcyi różnych krajów, jakoteż uogólnione zestawienia ruchu cen zbożowych w handlu światowym. Dla interesujących się kwestyą zbytu produktów rolnych jest to dzieło pierwszorzędnej wagi, jakkolwiek nie wszystkie pozycye i dane statystyczne mogłyby być bez krytyki przyjęte.

Przedplony, poplony i międzyplony.

Tak nazywają w gospodarstwie zasiewane rośliny pastewne przed kapustą, karpielami, burakami z wysadków, rośliny groszkowe, zasiewane latem po zbiorze zbóż i rośliny szybko rosnące, jak gorczyca, których zasiew przysparza zielonej paszy. Rolnik mający dostateczny kapitał obrotowy, silny pociąg i robotnika wedle potrzeby, powinien wyzyskać rolę, jeżeli takowa just w odpowiedniej kulturze. Może sprzątać z części pól po dwa płody w roku, bez obawy wypłonienia roli, jeśli pod rośliny groszkowe doda odpowiednią ilość kwasu fosforowego i potasu, aby rola zasilona azotem branym z powietrza miała nietylko zapas, ale nadmiar kwasu fosforowego.

W gospodarstwach intenzywnych opartych na racyonalnej hodowli zwierząt użytkowych bywa nawóz

przechowywanym w stajni gdzie najmniej jest narażonym na utratę azotu, a jeżeli takie gospodarstwa przechowują nawóz na dobrze urządzonej gnojowni, jeżeli go zwłaszcza przesypują suchym miałem torfowym, lub takąż ziemią, to i tu strata azotu jest stosunkowo nieznaczną. Gromadzi się więc azot w polach przez szereg lat tak w oborniku jako też i roli obsiewanej roślinami groszkowemi, bądź na paszę bądź na pognój zielony.

Fosforany rozpuszczają się w ziemi nie tak prędko, aby dostarczały tyle kwasu fosforowego w związkach przyswajalnych, ile ich zużyć mogą rośliny mające zapas pożywień azotowych. Z tego powodu dodatek kwasu fosforowego o ile można w nadmiarze stanowić będzie o wysokości sprzętów, Uwzględnić tu nalaży i nie spuszczać z oka najważniejszego czynnika warunkującego korzyści z użycia nawozów kupnych a tym jest „kiesa gospodarza“. Zawiodą obrachunki przypuszczalne na najprawdopodobniejszych cyfrach oparte, zawiodą racyonalnie zastosowane przepisy techniki rolniczej, jeżeli „kiesa gospodarza“ nie jest zapaśną, jeżeli nie posiada gotówki mogącej pokryć — ryzyko

Próby porównawcze wprowadzone już w różnych okolicach kraju przez krajową Stacyę chemiczno rolniczą w Dublanach sprowadzą to ryzyko do minimum.

Wprowadzenie uprawy roślin pastewnych przed i między płodami zbożowymi, okopowymi i przemysłowymi należy przedsiębrać oględnie, wedle naprzód ułożonego planu, dobierając rośliny odpowiednie do danych nie dających się zmieniać dowolnie gatunków gleby, klimatu a także kultury spulchnienia i oczyszczania gruntów z chwastów.

W większości gospodarstw dworskich wprowadzono już uprawę wyki z mięszankami jako przedplon pod ozyminę. Nie ulega wątpliwości, że groszkowe przysposabiają grunt pod ozyminę najlepiej i dostarczają znacznych ilości dobrej, bo pożywnej i strawnej paszy. Aby zapobiedz wyleganiu i ułatwić suszenie wyki z grochem zasiewają jare żyto lub owies w przymieszce.

Zalecamy uwzględnienie bobiku, gdzie tylko gleba nie jest zbyt piaszczystą lub słabą.

Świeży nawóz używa się pod, rośliny pastewne najwłaściwiej, a skoro dajemy obornik wywieziony zimą, należy go wczesną wiosną rozrzucić gdy rola obeschnie przyorać i siać wykę, bobik, groch, dodając mało owsa.

Zalecamy prócz tego zasiew gorczycy w mieszance. Pełny siew gorczycy powschodzi po tygodniu a po 6-ciu tygodniach, więc w drugiej połowie maja spasie się gorczycę tnąc pokosy skoro zakwitnie. Pozostała wyka z bobikiem, grochem i t. p. odrośnie po deszczu i da w początku lipca pokos paszy którą w tej porze łatwo wysuszyć na kozłach na siano. Ten sposób zbierania dwóch sprzętów paszy po jednej orce i po jednym zasiewie stósować można tylko na rolach próchnicowych, ciepłych utrzymujących wilgoć. W mięszance z gorczycą zasiewać należy seradelę, która jak wiadomo w początkach bardzo powolnie rośnie — pierwszy pokos da gorczyca a drugi seradela. W zboża nie można zasiewać gorczycy, bo zagłuszyłaby zboże, ale do takiego sposobu powiększania ilości paszy nadaje się szczególnie seradela. Zasiewać ją można tak w ozime jak jare zboża słomiaste zawsze w chwili gdy zboże ma się zacząć kłosować i tylko w tych polach, w których nie siano koniczu.

Gorczyca zasiana w jęczmień w chwili, gdy tenże kłosować się zaczyna, pokiełkuje w jęczmieniu i po zbiorze tegoż da pokos zielonej paszy a w najgorszym razie — w razie posuchy będzie miał gospodarz dobre pastwisko.

Seradela zasiana w jęczmień przed kłosowaniem pokiełkuje, korzonki zagłębiła się w ziemię, a po zdjęciu jęczmienia rosnąć będzie wolno. Należy ją po żniwach chronić od spasienia a na ziemiach gliniasto piaszczystych, ciepłych, próchnicowych dorośnie do tyla, że wyda dobry pokos zielonej paszy. Zasiana po seradeli ozimina znajdzie grunt pulchny, z zasobem azotu; o ile tam opłaci się dodatek kwasu fosforowego osądzi gospodarz na podstawie poczynionych w tym kierunku doświadczeń.

W takiem gospodarstwie zdarzy się co roku, że paszy przygotowano tak wielką ilość jakiej gospodarstwo żużyć nie może — na tem gospodarz nie traci, bo o ile robotnika brakło, aby sprzątnąć wszystko na siano, można częściowo wypasać bydło na pastwiskach a gdy i wtedy okaże się zbytek paszy, zaorać jako pognój zielony.

Zachęcamy gospodarzy do możliwego rozszerzenia produkcyi paszy, ale tylko takich, których grunta zapewniają obfity urodzaj paszy i których kapitał obrotowy starczy na takie powolne, stałe i niezawodzące podnoszenie dochodności z gospodarstwa. Jak wszędzie w przedsiębiorstwie tak i tu decyduje umiejętność, pilność i kiesa właściciela *A. Śniegocki.*

KORESPONDENCYE.

W sprawie paczek na masło otrzymaliśmy następujący list:

Szanowna Redakcyo!

W „Przeglądzie mleczarskim“ nr. 5—6 w wiadomościach bieżących jest wzmianka o fabryce paczek do transportu masła założonej przez Zarząd lasów dóbr Krasiczyn, jest jednak uwaga, że trudności zachodzą z powodu żądania odbiorców różnych wymiarów pudełek a to jest rzeczą kłopotliwą i nie opłacającą się. Niewiem, czy wszyscy przystaliby na typ paczek jednolity, gdyż każda mleczarnia ma swoją formę; co do mnie stanowczo masło wysyłać będę tylko w paczkach formy już w mojej mleczarni parowej w Podmichałowicach używanej. Jednak nasuwa się mi pomimowolna uwaga, dlaczego to co u nas jest kłopotliwe i utrudnione, za granicą niesprawia kłopotu? Fabryka paczek w Niemczech, z której niestety, bo w kraju paczek dostać niemożna było, od lat 8 sprowadzam, nigdy nie odmówiła mi zrobienia pudełek choćby o formach najwięcej fantastycznych, a muszę dodać, że w początkach istnienia mojej mleczarni próbowałem różnych form a byłem nieznaczącym odbiorcą, bo sprowadzałem z tamtąd pudełka pocztą po kilka sztuk miesięcznie Model mego pudełka pozwoliłem sobie przesłać do Zarządu lasów w Krasiczynie, z prośbą o przysłanie próbnej przesyłki pocztą, poczem miałem zamiar zamówić większą ilość, niemając jednak ani odpowiedzi ani nieotrzymawszy obstalunku zmuszony byłem niestety znowu paczki za granicą zamówić. Mleczarnia moja zużywa około 300 paczek (oprócz fasek) rocznie.

Sądząc, że tak dla odbiorców, jak i dla fabryki lepiej będzie, jeżeli więcej starać się będzie o odbyt i zastosuje się do żądań, a tem samem zwiększy swoją produkcyę, uważałem za stosowne poruszyć tę kwestyę w Rolniku.

Michał Tustanowski.

Przykład do naśladowania. W myśl uchwały rady szkolnej okręgowej w Turce powziętej na wniosek miejscowego starosty p Bilińskiego, ma się we wszystkich czynnych szkołach ludowych powiatu Turczańskiego odbywać obowiązkowa nauka pszczelnictwa przy użyciu pni pszczół, które w tym celu przez tęż radę szkolną mają być zakupione. W myśl tej samej uchwały ma się w tych szkołach o ile stosunki klimatyczne na to pozwalają odbywać i nauka sadownictwa.

Zakupiono do lipca b. r już po jednym pniu pszczół dla szkół w Libuchorze, Jaworze, Isajach, Wołczem, Jabłońce niżnej i Boryni, zaś dla szkoły we Wysocku niżnem darował jeden taki pień tamtejszy nauczyciel p. Aleksander Michniewicz.

Z wyjątkiem Libuchory i Wysocka we wszystkich innych 5 szkołach udzielano nauki pszczelnictwa. W miarę środków pieniężnych zakupi się pnie z pszczołami i dla reszty wszystkich czynnych szkół ludowych w powiecie.

Oprócz tego zawiązał się za inicyatywą starosty w Turce komitet celem stworzenia fundacyi imienia J. Ces i Król. Apost. Mości Franciszka Józefa I. z której młodzież która z dobrym postępem ukończyła jedną ze szkół powiatu a nadto uzyskała tam stopień celujący z nauki pszczelnictwa, lub sadownictwa i pozostaje nadal na gospodarstwie wiejskiem, ma otrzymywać jako premię bezpłatnie pnie z pszczołami lub drzewka owocowe. Zarządzono już w tym celu w powiecie dobrowolne składki, na poczet których złożono już w parę dni kwotę 234 K. *Z.*

Wiadomości z gospodarstwa domowego.

Rady na październik. Wszystek drób teraz należy paść lepiej, na polach i łąkach nic już nie znajdzie, trzeba zatem sypać więcej ziarna i karmić marchwią pastewną szczególniej gęsi, kaczki, indyki. Gęsi na ukarmienie przeznaczone, zamknąć w kurniku, ale nie trzymać w kojcach, bo tem się bardzo biedne stworzenia męczą, a sypiąc obficie zboża, owsa i jęczmienia, można je w 3 tygodnie dobrze upaść w czwartym bić, skubać i urządzać znane półgęski i marynaty. a kto tego nie robi, niechaj je na targi wysyła, bo w tej porze gęsi najwięcej znajdują nabywców. Przy skubaniu gęsi puch oddzielać zaraz od pierza, a te ostatnie schować do skubania, aby w długie zimowe wieczory dać zajęcie służbie folwarcznej.

W tej porze i w ogrodach zaczyna się kopanie warzywa i włoszczyzny; najpierw zacząć trzeba od selerów i marchwi, bo te na mrozy nie wytrzymałe; marchew i wszelką włoszczyznę obrawszy, rozpostrzec cienko, w piwnicy, aby dobrze przeschła choćby przez tydzień poczem gdy jej jest dużo, część pozostawić na domowy użytek, a większą ilość zadołować, bo jest bez porównania smaczniejsza i trwalsza, niż z piwnicy. Kapustę na nasiona wybrać z głąbiem krótkim a głową wielką i ścisłą, aby z wierzchu nic luźnych liści nie miała, przechować ją przez zimę w piwnicy, wolnej od mrozów i w suchym piasku

Agrest, maliny i porzeczki przesadzić, z perzu i chwastu oczyścić i nowe na zregulowanej i zwiezionej ziemi zakładać. U dużych krzaków agrestu stare gałęzie powyrzynać, a zato młode, które na kilka oczek skrócić można, więcej siły mieć będą. Krzaki co trzeci rok wkoło odgrzebać, obłożyć nawozem bydlęcym i ziemią przysypać. Porzeczki nie tak prędko starzeją się, i przez to grunt nawozem rzadziej zasilać można; obkopywanie ich jednak co rok dla spulchnienia i oczyszczenia ziemi jest korzystne, a wyrzynanie starych gałęzi co parę lat jest wystarczającem Maliny za to co rok wyrzynania potrzebują, jeżeli chcemy aby obficie owoc wydały. Teraz przekopując odjąć wszelkie zbyteczne odrosty, zatrzymując po kilka pędów nowych, jako owocowych, na rok następny. Zasilać je trzeba nawozem co trzeci rok, a gdyby zadrobniały przesadzać. Maliny lubią miejsca wilgotne i niezbyt jasne; nawet często w cieniu się udają.

W październiku mamy jeszcze liczne gospodarskie zajęcia; przygotowanie w butelkach szczawiu i pomidorów na zimę, suszenie śliwek, gruszek i jabłek, marynowanie rydzów i korniszonów, przygotowanie konserw z gruszek i śliwek, powidła, które są najlepsze wtedy gdy śliwki z dojrzałości kurczą się, konfitury z arbuza, melona, gruszek, śliwek. ananasa, berberysu, nalewek z gruszek, śliwek i jarzębiny, oraz wybornego soku z berberysu.

Najłatwiejszy sposób, usunięcia z masła niemiłego smaku buraków, jest, wedle prof. dr. Vieth'a, kierownika zakładu mleczarskiego w Hameln — natychmiastowe centryfugowanie mleka po wydojeniu, a następnie pasteuryzowanie otrzymanej śmietany, t. j. ostrożne rozgrzanie jej na 70—80° C.

Ciepłe kurniki, czyste powietrze, to główne zadanie, o którem z początkiem zimy każdy hodowca drobiu pamiętać winien, jeżeli chce, ażeby jego drób bez szwanku dla zdrowia przetrzymał ostrą zimę i z nastaniem pory rozpłodowej okazał się silnym i dał potomstwo odpowiadające wszystkim wymaganiom. Drugi warunek należytego pielęgnowania, to czystość powietrza w stajniach. Przez dłuższe pozostawanie kału zanieczyszcza się także powietrze, co na zdrowie zwierząt tych szkodliwie wpływa. W zimie zwłaszcza, jeżeli jest dużo śniegu, zatrzymują hodowcy drób w stajniach dłużej albo gdy nie ma ubocznych ubikacyi, w których kury przez dzień mogłyby się zatrzymywać, zostawiają je zupełnie w stajni W takim razie odnowa powietrza jest konieczną, gdyż powietrze ubożeje w tlen i zanieczyszcza się bezwodnikiem węglowym i różnymi wyziewami.

Stajenka zimowa (kurnik) powinna być dostatecznie ciepła i rozmiarami swojemi odpowiadać liczbie umieszczonych w nich zwierząt; jeżeli kurnik za wielki, to się nie może ogrzać od znajdującego się w nim drobiu; gdy za mały, jest obawa zanieczyszczenia powietrza. Jeżeli się mówi o stajni ciepłej, to nie trzeba myśleć o stajni przegrzanej lub sztucznie ogrzewanej. Próbowano także kurniki sztucznie ogrzewać zapomocą piecyków systemu Grudego, wydzielających ciepło jednostajne i łagodne, które to piecyki jednak trzeba zaopatrzyć w rury odprowadzające gazy, w przeciwnym bowiem razie dym dostawałby się do stajni i psułoby się powietrze. Przy budowie nowych kurników, czy to z drzewa lub cegły powinno się przestrzeń między zewnętrzną a wewnętrzną ścianą wypełnić materyałem, który byłby złym przewodnikiem ciepła a nadto ściany drewniane ochronić przed gniciem i pasorzytami. Wskazanem jest także urządzić przewiewniki (wentylatory). Ciepłe i czyste stajnie sprzyjają rozwojowi drobiu, koguty prędzej dojrzewają, kury zaczynają wcześniej jaja kłaść, tak że wcześnie możemy mieć młode (marcowe) kurczęta.

(*Hodowca drobiu*).

Jaka ciepłota ma być w kurnikach? Sześć stopni ciepła jest więcej jak nadto w kurniku. Dla brobiu nie jest szkodliwe, jeżeli temperatura w nocy nawet do 4 stopni zejdzie. Kury z wielkiemi, mięsistemi grzebieniami nie powinny się znajdować w niższej temperaturze jak 2 stopnie zimna, gdyż w przeciwnym wypadku marzną im wierzchołki grzebieni. Bardzo dobrze jest podczas ostrych mrozów smarować kurom grzebienie waseliną. Poleca się również położyć w oddaleniu 80 centymetrów nad grzędami powałę z sitowia, a przestrzeń między tą powałą a dachem wypełnić sianem. Jeżeli tak zrobimy, to wielko-grzebieniaste kury podczas ostrych mrozów nie zmarzną.

KRONIKA.

John Bennet Lawes. W dniu 31. sierpnia br. zmarł w Rothamstedt pod Londynem jeden z najznakomitszych uczonych rolników tego wieku, badacz niestrudzony i genialny, założyciel pierwszej wielkiej stacyi i fermy rolniczej doświadczalnej, poświęconej czysto naukowym badaniom. Urodzony w roku 1814, odziedziczył w wieku lat 20 obszerne dobra w odległości 40 *km* od Londynu w Rothamstedt i z tą chwilą rozpoczął swoje rolniczo naukowe badania, którym życie całe następne poświęcił. — Żądza wiedzy — pragnienie wyjaśnienia tajemnic przyrody, rozwiązania zagadnień narzucających się każdemu myślącemu rolnikowi były mu podnietą niestrudzonej pracy. Zrazu małe próby w wazonach nad żywieniem się roślin zamieniły się wkrótce w doświadczenia na polu na szeroką skalę prowadzone z pomocą ufundowanego przez siebie w 1839 laboratoryum chemicznego. Od r. 1843 wspólnikiem prac Lawesa został uczony chemik Dr. J. H. Gilbert i odtąd wszystkie prace wychodzące ze stacyi Rothamstedt, prace, które sławę tej stacyi

daleko rozniosły, noszą firmę wspólną *Lawes and Gilbert.* — Pragnąc swej fermie doświadczalnej nadać trwałość wieczystą, wyposażył ją Sir John Lawes w obszerne posiadłości gruntowe i we fundusz wynoszący 100.000 funtów szterlingów, t. j. z górą milion złr. — Fermę w Rothamstedt z której wyszło mnóstwo prac wielkiej dla rolnictwa doniosłości, zwiedzali rolnicy całego świata jako wzorową. Działalność jej kierownika pozostawiła ślady niezatarte w rozwoju nauki rolnictwa na rozmaitych polach badania. Badania te przeprowadzane z nadzwyczajną ścisłością noszą jedno ważne piętno, t. j. prawie absolutnej pewności — rezultat nie pozostawia po prostu żadnej wątpliwości — kwestya każda jest zupełnie krytycznie opracowaną, bez przedwczesnych uogólnień i wniosków, nie należycie umotywowanych. Jest to zaleta której wiele innych prac tego rodzaju właśnie nie posiada. — Lawes wyprzedził Liebiga w przeczuciu niejako ważności pierwiastków mineralnych dla sprawy żywienia się roślin, a trafniej odrazu ocenił znaczenie azotu dla wegetacyi. — Uznania swej pracy i zasług doczekał się Lawes jeszcze za życia od swych ziomków: rolnicy Anglii z wdzięczności dla badacza, ufundowali w r. 1854 z publicznej składki obszerne i świetnie wyposażone laboratoryum chemiczne w darze dla fermy a Lawes nie wahał się przyjąć tego daru w poczuciu pożyteczności swej pracy. Obecnie rolnicy całego świata składają u grobu męża znakomitego c z e ś ć j e g o p a m i ę c i!

K. M.

Ankieta w sprawie handlu terminowego produktami rolniczymi zwołana, jak już donosiliśmy przez ministerstwo rolnictwa odbywa się obecnie w Wiedniu. W ubiegłym tygodniu wysłuchano zdania pierwszej grupy ekspertów, pomiędzy którymi byli i reprezentanci Galicyi prof. Dr. Głąbiński i p. Zygmunt Resch, członek krakowskiej izby handlowej. Prof. Głąbiński zdefiniował istotę handlu terminowego zbożem z teoretycznego punktu widzenia. P. Resch wyraził przekonanie poparte dłuższym wywodem, że handel terminowy dla Galicyi jako kraju rolniczego jest bardzo szkodliwy.

Handel t. zw. konsygnacyjny, który dawniej był bardzo ożywiony do Ołomuńca i Wiednia, obecnie wskutek terminowego handlu, zupełnie ustał. Dziś ceny w Galicyi układają się nie według cen austryackich ale głównie według cen pruskich, a mianowicie według giełdy w Gliwicach, (*Gleiwitz*) gdzie terminowego handlu nie ma, a ceny zależą jedynie od handlu rzeczywistego. W Galicyi przeważa przekonanie, że wiedeńskie ceny nie polegają na realnych, rzeczywistych stosunkach. U nas, w kraju rozwinięty jest mocno handel w cesyach, który różni się od terminowego tem, że cesya przedstawia przeniesienie z osoby na osobę rzeczywiście zawartych kontraktów kupna-sprzedaży z wymienionymi w niej producentami przy oznaczonej jakości i ilości. Gra giełdowa w Wiedniu oddziaływa deprymująco na chęć kupna u krakowskich kupców efektywnych.

Wobec tej krytyki giełd rolniczych, podzielanej przez kraj cały i przez szeregi ziemian-rolników także w innych krajach, — przedstawiciele kół, handlujących zbożem, jak eksperci Basevi, Schick i i. starali się bronić handlu terminowego i giełd rolniczych, W dyskusyi sobotniej zabierał głos także członek komisyi dr. Górski. — Przesłuchanie pierwszej grupy ekspertów jest już ukończone. W sobotę obrady przerwano a dalszy ciąg rozpoczął się znowu 18. b. m.

Konsulat austryacki w Antwerpii donosi za pośrednictwem Museum dla handlu w Wiedniu, że w b. r. w nadchodzących 2—3 miesiącach otworzy się dobry zbyt na lepsze owoce stołowe do Belgii. Urodzaj owoców w Belgii był bardze duży i obecne ceny z 9. b. m. są dosyć nizkie bo za gruszki po 10—36 franków, a za jabłka po 9 do 30 fr. za 100 *kg.* Nadmiar ten owoców wnet się skończy z powodu wielkiego zapotrzebowania przez fabryki konserw owocowych. Potem nastaje sezon, w którym owoce stołowe osiągają bardzo dobre ceny, mianowicie owoce późne zimowe. Export do Belgii mógłby być przeto zdaniem konsulatu zyskowny, należałoby tylko nawiązać stosunki z t. zw. *Criées*, t. j. halami targowemi, w których odbywa się sprzedaż na rachunek dostawców drogą publicznej licytacyi. Hale te stoją pod kontrolą urzędów miejskich, nie kupują na własny rachunek nic, tylko sprzedają skonsygnowane towary (wyłącznie płody rolnicze, ogrodowizny, ryby, mięso itp.). Księgi sprzedaży stoją pod nadzorem t. zw. sądu handlowego. Te criées pobierają na koszta administracyi 5% od ceny sprzedaży każdego produktu.

Położenie przemysłu krochmalowego w Czechach. Przed kilku dniami odbyło się w Taborze zgromadzenie fabrykantów krochmalu, na którym naradzano się nad złymi stosunkami, panującymi w tym dziale przemysłowej produkcyi. Szczególniej uskarzano się na taryfę cłową, która dla krochmalu ustanawia 12 koron cła, a dla dekstryny tylko 6 koron. Korzystają z tej różnicy fabrykanci niemieccy, którzy importują do Austryi krochmal taki, że go od dekstryny nie można odróżnić, znajdując na ten towar licznych odbiorców, w postaci rozmaitych przędzalni. Ostatecznie zgromadzenie postanowiło domagać się, aby przy nadchodzącem odnowieniu traktatów handlowych zrównano cło na dekstrynę z cłem na krochmal.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dla ułatwienia zapłodnienia u krów, które się regularnie polują, ale nie stają się cielnemi, podaje „Szwajcarska gazeta rolnicza“ środek następujący, który ma być często skuteczny a w każdym razie nie zaszkodzi. Krowy takie należy karmić trochę skąpiej i zadać proszek złożony z 500 gramów soli glauberskiej i 5 gramów kamfory. Rozpuszcza się to w dwóch flaszkach wody i daje jedną flaszkę rano a drugą wieczór w dniu doprowadzenia do buhaja.

Obszar uprawy chmielu. Podług zestawienia jednego ze statystyków amerykańskich wynosi obszar chmielników na całej ziemi około 106.000 hektarów. Z tego przypada na:

Niemcy okrągło	40.000 hektarów
Anglię	22.000 „
Stany zjednoczene . . .	21.800 „
Austryę	14.800 „
Francyę	3.800 „
Inne kraje	4.600 „

Niemcy są zatem pod względem wielkości obszaru pod uprawą chmielu na pierwszem miejscu, zważyć jednak trzeba, że gdy w Niemczech średni plon z hektara wynosi 6 m. cetn., to w Stanach zjednoczonych zbierają średnio po 13 q z hektara, zatem produkcya amerykańska w rzeczywistości jest większą od niemieckiej. Najznaczniejszą część chmielu amerykańskiego wywożą do Anglii.

Węgrzy wobec austryackiego przemysłu spirytusowego. Stosunki, jakie zapanowały przy wywozie austryackiego spirytusu do Węgier są dla przemysłu austryakiego tak trudne. że wielu fabrykantom w Przedlitawii prawie uniemożliwiły wszelki stosunek handlowy z Węgrami. Pominąwszy już to, że wywóz spirytualiów do Węgier jest wogóle kłopotliwy, to wskutek postępowania odnośnych organów upływa wiele tygodni, zanim węgierski odbiorca może brać towar austryacki do użytku. Na miejscu wyrobu austryacka straż skarbowa przyjmuje towar, bada zawartość alkoholu, aby zaopatrzony w potrzebne dokumenty wysłać do Węgier, gdzie znowu na miejscu konsumcyi przyjmuje go straż węgierska. Jeżeli towar jest przeznaczony do miejsca, w którem nie ma oddziału straży skarbowej, musi odbiorca odsyłać papiery do najbliższego oddziału, oddalonego nieraz kilkanaście kilometrów. Zanim teraz węgiersku straż towar przyjmie, podatek ściągnie i spirytus odda odbiorcy do użytku, zejdą nieraz tygodnie. Tą długą manipulacyą zniechęca się węgierskiego odbiorcę do pociągania spirytualiów z tej połowy monarchii, a często nawet mu to uniemożliwia.

Aby te niedogodności usunąć, niektórzy fabrykanci austryaccy wysyłali spirytualia spedytorom w nadgranicznych stacyach przejściowych. Spedytorzy ci zajmowali się sami przeprowadzeniem wszelkich formalności, płacili podatek, wysyłali opłacony towar dalej do odbiorcy węgierskiego, tak że on już nie potrzebował zgłaszać towaru u straży. Lecz i taka manipulacya ma swoje ciemne strony, a rząd węgierski w niczem się nie stara o osunięcie tych niedogodności, owszem nakazuje jak najsurowsze przeprowadzanie niedogodych przepisów. Prsez to ucierpiało wielu ausryackich fabrykantów likierów.

Wielkie firmy austryackie, rozporządzające dostatecznie wielkim kapitałem, pozakładały na Węgrzech filie, a o to rządowi węgierskiemu tylko chodziło, małym firmom, nie mogącym urządzić takich filialnych rafineryj, uniemożliwiono z Węgrami wszelki handel. (*Gorzelnik*).

Znaczenie piwnicy w gospodarstwie. Właściwa rola piwnicy rozpoczyna się z chwilą, gdy zapełnia się ona wszelkiego rodzaju płodami jesiennego sezonu, służąc za miejsce przechowania ich w ciągu zimy. Chodzi tu więc przedewszystkiem o takie urządzenie piwnicy i utrzymanie takiego w niej porządku, aby wszystkie zapasy przetrwały zimę bez zepsucia. Pierwszym ku temu warunkiem jest utrzymanie bezwarunkowej czystości. Nietylko raz do roku ale kilka razy w ciągu zimy należy piwnicę dobrze oczyścić i uporządkować, a mianowicie usunąć resztki zepsutych lub psujących się roślin, które zatruwają powietrze w piwnicy i powodują szybkie psucie się innych płodów. Niemniej szkodliwie działa przepełnienie piwnicy. Niektóre rodzaje płodów, n. p. buraki i inne, można nawet daleko lepiej przechować przez zimę w kopcach niż w piwnicy. Dalej starać się należy o utrzymanie stałego odświeżania powietrza. O ile nie zachodzi obawa, że z powodu mrozu przechowane zapasy uledz by mogły szkodzie, najlepiej we dnie zostawić otworem. Mianowicie owoce należy jak najdłużej trzymać na świeżem powietrzu, a przed ułożeniem w piwnicy bacznie przejrzeć które sztuki są nadpsute, aby je usunąć, a tylko same zdrowe zamknąć w piwnicy. Kto ma do rozporządzenia więcej jak jedną piwnicę, zrobi najlepiej odosabiając owoce w jednej piwnicy, ponieważ nic tak łatwo nie ulega zapsuciu, jak owoc. Należy w takim razie owoc układać na zbitych z desek rusztowaniach w ten sposób, aby owoce leżały warstwami pojedynczo, nie zaś jedne na drugich. O ile się chce wogóle usunąć możliwe straty pochodzące z zepsucia należy kilkakrotnie w ciągu zimy przeglądać zawartość piwnicy i usuwać z niej sztuki zagrożone zepsuciem.

Często się zdarza, że piwnicy używają jako pomieszczenia zimowego dla drobiu i królików. Zbytecznem byłoby dodawać że podobne użytkowanie piwnicy nietylko ułatwia psucie się zapasów przechowywanych, ale je wprost oddaje na pastwę gniciu. *(r.)*

Chów kaczek. Ameryka w produkcyi kaczek przewyższyła już Anglię. Fermy, gdzie rocznie produkują 10.000 kaczek nie są rzadkością. W jednej fermie znajdowało się w drugiej połowie maja 12.000 młodych kaczek, chowanych na przestrzeni mającej tylko 4 akrów. W maju wylęga się tam tygodniowo 1000 sztuk kaczek, a w tym samym czasie 600—700 kaczek starszych idzie na targ. Para waży przeciętnie po 10 funtów, a cena jednej pary 2.92—3.2 dolarów. Gdy kaczki zaczną w zimie nieść jaja, składają zwykle tylko jedno jajo na tydzień. Te pierwsze jaja są zawsze niezapłodnione. Z nadchodzącą cieplejszą porą tak liczba złożonych jak i zapłodnionych jaj, wzrasta, a okres największej produkcyi, w którym kaczki prawie codziennie jaja znoszą, kończy się w lipcu. Wszystkie jaja wylęga się sztucznie. Do wylęgarni wkładają na raz 500 jaj, z których wykluwa się przeciętnie 350 sztuk kaczek. Wyjej wspomniana ferma ma 16 takich aparatów, prócz tego ma kilka próbnych na 50 jaj.

Pierwszym pokarmem wylęgłych kaczek, jest tarty chleb przesuszony, zmięszany w stosunku 4 : 1 z drobno posiekanemi jajami, ugotowanemi na twardo. Później dostają pokarm złożony z otrąb, mąki kukurudzianej i chleba tartego rozmoczonych w kwaśnem mleku i nieco drobno mielonych łupin z ostryg dla lepszego tworzenia się szkieletu. Codziennie dostają sieczkę z zielonego żyta lub młodą koniczynę, prócz tego owies i mleko kwaśne. Ryżu, którym przeważnie w Anglii karmią, w Ameryce nie dają.

Zabite i oskubane kaczki wkładają zaraz do zimnej wody i trzymają w niej, aż do zupełnego oziębienia się ciała a następnie dopiero do lodowni. W ten sposób oziębione mogą być przesyłane w dalekie strony. *(Berl. thierärztl. Wochenschrift).*

Naprawa toku z gliny. Chcąc jak najlepiej naprawić zniszczony tok, należy go zdjąć, grudy jak najdrobniej potłuc i rozmiękczyć małą ilością wody. W razie potrzeby dodaje się następnie świeżą glinę i dobrze wszystko mięsza łopatą. Po rozłożeniu wilgotnej masy ubija się ją ciężką, płaską deską, osadzoną na drążku zupełnie gładko. Świeżo ułożony tok potrzebuje do wyschnięcia około dwóch tygodni, w tym czasie trzeba go raz lub dwa razy dziennie ubijać, w celu zniszczenia szpar i nadania większej zwięzłości. Po dwóch tygodniach sypie się na tok żwir grubości ziarna grochu i znowu gładko deską ubija. Tak zrobiony tok wygląda, jak asfaltowa posadzka. Chcąc go jeszcze utrwalić, można zagrzać w kotle żelaznym smołę gazową i posmarować nią tok za pomocą miotły. Na metr kw. potrzeba około $^3/_4$ kg. smoły. Tok smołą nasycony wolno wysycha, trzeba więc przez czas jakiś chodzić na nim po deskach.

Tępienie mchu na łąkach. Jako jeden z pewniejszych środków przeciw rozpanoszaniu się mchu podają doświadczeni rolnicy sproszkowane wapno. Mech pojawia się przeważnie w miejscach zacienionych, czy to drzewami, czy budynkami, czy stokami gór, dalej w miejscach mokrych z kwaśną trawą. Przed użyciem wapna trzeba taką łąkę mocno zbronować broną łączną np. Laackego, wapna zaś używa się na $^1/_4$ hekt. 8—12 ctn. Ale i z kainitem i tomasówką poczyniono także na zamszonych łąkach dobre doświadczenia, biorąc kainitu do 4 ctr., tomasówki do 2 ctr. na $^1/_4$ hekt. i rozsypując nawozy te w jesieni także po poprzedniem dokładnem zbronowaniu łąki. Gdy się tylko raz ruszą na łące lepsze trawy, koniczyny, groszki, to wyduszą one resztki mchu, którego niezdołała wydrapać brona. Naturalnie, że tak bronowanie jak zasilanie łąk sztucznymi nawozami, powtarzać trzeba w następnych latach tak samo, jak wymagamy od łąki corocznie dobrych zbiorów siana. Że przed powyższą melioracyą mokrą łąkę osuszyć trzeba do tyla, by na niej wiecznie nie stała woda, rozumie się samo przez się.

Tępienie mrówek. W celu wyniszczenia mrówek w ogrodach można zastosować z dobrym skutkiem posypywanie miejsc, gdzie się mrówki gromadzą, mąką wapienną albo popiołem. W Ameryce zalecają w tym razie skropienie mieszaniną składającą się z 2 *kg* siarkanu miedziowego, 2 *kg* wapna niegaszonego, 30 *g* zieleni paryskiej i 200 *l* wody. Całe mrowiska można wyniszczyć przez zalanie, zaczynając od obwodu, gorącą wodą, lub co jeszcze lepiej gorącym ługiem w porze wieczornej, kiedy mrówki na noc do mrowiska ściągną.

Ceny za konie wyścigowe. Niedawno zmarły w Anglii książę Westminsteru był posiadaczem jednej z najsławniejszych stajni wyścigowych. Po jego śmierci konie sprzedano drogą licytacyi. Z tych ogier *Flying Fox* zakupiony został za sumę 900.000 K. przez p. Blanc, współwłaściciela domu gry w Monaco. Drugi ogier dziadek poprzedniego osiągnął cenę 288.000 K. ale nabywca sprzedał go wkrótce z zarobkiem dobrym, bo za 750.000 K. Hodowca Gubbins sprzedał ogiera *Galten More* za sumę 480.000 K. rządowi rosyjskiemu.

Kopyta u koni winny być bezbłędne, normalne. Żaden hodowca koni warunku tego nie powinien zaniedbać, zwłaszcza u koni, przeznaczonych do chowu. Dobór rozpłodników winien być staranny, aby wychować potem źrebce bezbłędne w kopytach. U źrebięcia od pierwszej młodości należy pilnie strzedz, by bieganiem nie ścierało sobie kopyt w jedną stronę, gdyż noga na krzywem kopycie nie wyrasta normalnie, chód źrebca staje się niepewnym, a ścięgna z jednej strony się wyciągają, z drugiej kurczą, przezco koń potem już dorosły nie będzie miał należytego chodu, a nienormalności te coraz więcej wpływają na błędne stawianie nóg, co konie osłabia przedwcześnie. Na mierzwie w stajniach źrebce bezustannie stać niepowinny, bo kopyto staje się wielkiem, miękkiem, a strzałka nie wyrasta tak, jak powinna. Co kwartał winny kopyta być rewidowane i stosownie obcinane, a gdy się tę czynność wykonuje spokojnie, bez zaniepokojenia źrebca, przyzwyczaja on się do tego i potem przy podkuwaniu stoi spokojniej.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 48. „W jaki sposób wygubić szczaw na łąkach, leżących nad rzeką, która co roku przynajmniej raz wylewa, i przez to nanosi nasienie tej, szkodliwej dla łąki, rośliny?

K. B.

Pytanie 49. Analiza mojej ziemi wykazała ubóstwo w wapno. Czy więc, chcąc ziemię zasilić wapnem na gruncie przeznaczonym do zasiewu owsa na przyszłą wiosnę, korzystniej będzie rozsiać wapno w jesieni czy też na wiosnę? Jeśli wysiew ma być uskuteczniony w jesieni, czy po rozsianiu wapna siewnikiem Schloera należy rolę zoraną pod zimę przybronować lub też pozostawić

przybronowanie do wiosny przed siewem owsa, który miałby być dokonany siewniki m rzędowym? Dla objaśnienia dodaję, że wapno mające być na ten cel użyte, pochodzi z pieca wapiennego jako miał, dający się rozsiać siewnikiem. Upraszam również o objaśnienie, jaka ilość takiego miału potrzebną jest na morg. *V.*

Odpowiedź. Czy wapnować na wiosnę czy w jesieni, to jest rzeczą dość obojętną i zależną od tego, jakie pole wapnujemy. Zważyć należy to, że po rozsypaniu wapna koniecznie je należy przyorać płytko 4-skibowcem lub przynajmniej przykryć broną albo wymieszać radłem, inaczej bowiem może z powierzchni wiatr zwiać lub woda unieść, i nie będzie już równomiernie rozsypane. Jeżeli zatem przed orką zimową nie można było wapna rozsypać a rola jest bardzo zwięzła i dużo na przemrożeniu jej zależy, to lepiej wapnować dopiero na wiosnę przed siewem. Zwyczajnie najodpowiedniejszem polem do wapnowania jest pole po okopowiznach (po ziemniakach np.) na którem ma przyjść koniczyna w jarem zbożu, wtedy pospolicie sypie się wapno na kartoflisko i przywłóczy, poczem uprawa idzie jak zwykle.

Co do ilości wapna, to zależy ona od jakości gleby, im więcej też się naraz nawiezie, tem dłużej działanie wapna znać. Na gleby lekkie wystarczają dawki mniejsze około 15 ctn. mtr. na morg, na ciężkie gliny niżej 20—25 cetnarów na morg próbować nie należy *B.*

Pytanie 50. Proszę o objaśnienie, czy drzewka szczepione w r. 1899 na wiosnę, powinny być obecnie ze szkółki przesadzone. Mówiono mi bowiem, że szczepki pozostawione na tej samej szkółce do ostatecznego wysadzenia w sadzie słabo rodzą i owoc jest mały; chcąc więc temu zapobiec trzeba je co roku przesadzać? *B. C*

Wiadomości handlowe.

Ziemioplody.

Lwów, 18. października. Pszenica gotowa 7·50—7·75. na termina 7·30—7·50, żyto gotowe 6·30—6·60, na termina 6.20—6·50 owies obroczny gotowy 5·60—6·—, na termina 5·30—5·60, jęczmień pastewny 5·20—5·60 brow. 6·50—6·80 rzepak 13·25—13·50, nowy —·— groch pastewny 6·——6·50 do gotowania 7·50—9·— wyka ——·— bobik —·—·—. hreczka —·—·—, kukurudza nowa —·—, stara ·——· — chmiel za 56 kg. —·—, koniczyna czerwona 65·—70·, biała 35·—65·—, szwedzka ·—·—, tymotka 18·—22·—, spirytus loco za 50 litr. gotowy paritas Tarnopol 17·25—17·75 na termina 16·75—17·25.

Usposobienie niezmienne

Bank rolniczy we Lwowie.

Zarząd dworu Łapszyn.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.